Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 22. Kraków-Lwów, dnia 2 czerwca 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalne . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków. Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

To, o czem się nie mówi.

Bywają sprawy nieraz tak ciężkie i tak powikłane w życiu nawet pojedynczego człowieka, że człowiek radby o takiej bolączce zapomnieć i chociaż ona go strasznie trapi, to on o niej nie mówi, a nawet nie chce myśleć, bo go zaraz zaczyna głowa boleć, — najwyżej sobie powie: jakoś to przecie będzie.

Takie same bolączki zdarzają się i to bardzo często w życiu społecznem, a są one tem straszniejsze, że dotyczą nie jednego człowieka, ale tysięcy lub miljonów ludzi, a **od właściwego rozwikłania tych spraw zależą losy państwa i całego szeregu pokoleń.**

Taką sprawą w Polsce jest sprawa drobnych gospodarstw rolnych.

Ludność rolnicza Polski rozmnażając się bardzo szybko, daje prawdziwą potęgę państwu, bo **dostarcza mu dzielnych i karnych obrońców-żołnierzy i bardzo pracowitych, a bardzo mało wymagających obywateli-robotników.** Bo chłop, to robotnik, który nawet nie ma pretensji do 8-godzinnego dnia pracy, bo pracuje od godziny 4 rano do 10 wieczór, a zaczyna pracować w siódmym roku życia i pracuje do ostatniego tchu. Jego urlopem, jego wypoczynkiem, to chyba ta ciężka choroba, która go powali na barłog, złożony z gołej słomy.

Ale i ten ciężki los grzebania w ziemi i gnoju zaczyna być nie bardzo pewny, a co ważniejsza, rozdrobnienie gospodarstw staje się coraz większe, tak, że **już dziś wielu gospodarzy ma przed sobą jeden wąski zagon, a dla dzieci to pozostawi chyba tylko samą ścieżkę, by nią mogły pójść tam, gdzie ich oczy poniosą, bo ojczysta ziemia już nie ma dla nich kawałka chleba.**

To też sprawa tworzenia nowych gospodarstw, nowych warsztatów pracy dla polskiego chłopa, była osią polityki P. S. L. „Piasta“ i trzeba przyznać, że polityka ta była prowadzoną szczęśliwie, skoro **w latach największego wpływu „Piasta“ powstało drogą parcelacji kilkadziesiąt tysięcy nowych gospodarstw chłopskich. Rewolucja majowa zahamowała w zupełności ten zdrowy proces powstawania nowych warsztatów pracy,** a jeżeli gdzieś słyszymy o parcelacji, to nie możemy się dowiedzieć dokładnie, czy to sam pan minister Miedziński, czy też jego ojciec, nabyli państwową „resztówkę“ i za jaką cenę ją nabyli — czy też jak się później pan minister usprawiedliwia. za bardzo niską cenę „wydzierżawili“ od państwa. Zapas ziemi jest Bogu dzięki w Polsce, a szczególnie na kresach wschodnich jeszcze **dość duży** i jeżeli w Polsce wrócą normalne stosunki — to dalszy rozwój parcelacji i kolonizacji, nie ulega najmniejszej wątpliwości — ale inne i to bardzo poważne niebezpieczeństwo grozi drobnym gospodarstwom. Niebezpieczeństwo, o którem albo wcale się między chłopami nie mówi, ani też w prasie ludowej nie pisze, a jest nim **przenikanie komunizmu,** czyli bolszewickich zasad do prawodawstwa rolnego.

Naiwni ludzie wyobrażają sobie każdego bolszewika-komunistę w olbrzymiej czapie z czerwoną gwiazdą, w brudnej rubaszce i z nożem w zębach. Tak jednak nie jest. O wiele niebezpieczniejszym bolszewikiem jest ten, który nosi dobrze skrojony frak, nienaganne lakiery i monokl w oku, a **takich na nieszczęście chłopa jest w Polsce bardzo dużo,** a co ważniejsza, posiadają w Polsce duże wpływy i radziby polskiego chłopa zakuć w takie samo kajdany niewoli, w jakich od lat dziesięciu jęczy chłop rosyjski, który zębami i pazurami musi bronić swego gospodarstwa, którem zupełnie nie może dowolnie rozporządzać, bo wszelka ziemia została uznaną za własność państwa, a ponadto nie może on nawet rozporządzać owocami swej ciężkiej, 18-to godzinnej pracy — gdyż produkty rolne musi albo sprzedawać za pół darmo, albo też zostają mu przemocą zarekwirowane.

Za to doskonale powodzi się wybrańcom bolszewizmu czyli komunistycznej „elicie“, bo jak jeden z francuskich socjologów na miejscu w Rosji obliczył, na pięć i pół miljonów ludzi zajętych w rosyjskiem przemyśle, **tylko półtora miljona jest rzeczywistych robotników, pracujących 8 godzin dziennie w pracy produkcyjnej,** a cała reszta, to jest **cztery miljony,** wypada na urzędników **nadzorczych i handlowych.** W takich warunkach, **gdzie jeden robotnik i to nie bardzo pilny,** musi **pracować aż na czterech dozorców-bolszewików, przemysł nie może się zupełnie ntrzymać,** a istnieje tylko dzięki temu, że dla „uprzemysłowienia kraju“ i dla „dobra klasy robotniczej“ zdziera się z chłopa rosyjskiego ostatnią skórę.

Komunistyczna Rosja — to raj dla „wybrańców“, dla „elity“ — a piekło dla mas chłopskich, które stanowią 90% narodu rosyjskiego.

A dlaczego ja o tem wszystkiem mówię?

Oto dlatego, że dziś w Polsce istnieją i to w sferach stojących bardzo blisko rządu, i w samym rządzie dążności **etatystyczne** głoszące, że wszystko powinno się stać własnością państwa, albo, że przynajmniej na wszystkie sprawy majątkowe powinno mieć decydujący głos państwo. a nie właściciel. I tak obecny rząd przygotował **projekt nstawy o obrocie ziemią,** według którego jakakolwiek tranzakcja dotycząca ziemi i to nie tylko kupno, darowizna, ale nawet i dzierżawa na sześć lat, musi być zatwierdzona przez **Urząd ziemski, który ma prawo sprzeciwu,** względnie wykupu według własnego oszacowania.

Jeżeli dalej uwzględnimy, że znany konserwatysta **prof. Jaworski** wypracował projekt **kodeksu agrarnego, według którego gospodarstwa nie wolno zupełnie dzielić** — bo ma stanowić nienaruszalny warsztat pracy — że **mają się ukazać inspektorowie rolni, inspektorowie hodowlani, których zarządzenia będą dla rolnika obowiąznjące,** to ja się nie mogę dopatrzeć różnicy, jaka będzie pomiędzy tak „usanowanym“ przez B. B. gospodarstwem chłopskiem w Polsce, a gospodarstwem chłopa rosyjskiego w Bolszewji, z tem jeszcze dodatkiem, że polski chłop nie mając również swobody dysponowania swoim majątkiem, płaci przymusowo asekurację budynków, a w krótkim czasie płacić będzie przymusową asekurację bydła, zbiorów i t. d. A gdy będzie miał przez czułą opiekę państwową zabezpieczonego nawet psa na łańcuchu, to sam razem z dziećmi będzie musiał zginąć z głodu. Ta śmierć głodowa będzie nawet dla niego ratunkiem, bo wszak człowiek mający odrobinę ludzkiego uczucia, nie będzie się mógł patrzeć na to, że **swój warsztat pracy będzie mnsiał oddać przymusowemu dziedzicowi, a resztę dzieci napędzić z torbą żebraczą.**

Niestety po rewolucji majowej, a szczególnie po ostatnich wyborach, znaczenie chłopów tak **zmalało,** że przy rozstrzyganiu tych spraw, mających dla chłopa wagę życia i śmierci, **nikt się nawet jednego chłopa o zdanie nie zapytał,** ale panowie pułkownicy łaskawie decydują o gospodarstwach rolnych, tak jakby chrześcijańskie prawo własności prywatnej zostało zniesione, a wprowadzony został żydowsko-bolszewicki komunizm, bo zresztą **pomiędzy modnym dziś „etatyzmem“ a komnnizmem, jest taka sama różnica, jak między „izraelitą“ a zwykłym żydem.**

Ponadto panowie ci, którzy znają kwestje rolne z rekwizycji wojskowych, bo zresztą przypatrywali się życiu chłopa tylko z okien salonowego wozu naczelnego wodza — rozstrzygają wszystko przy zielonym stoliku, nie bacząc na to, że jak już ukrzywdzili gospodarstwo Polski, sypiąc na wybory jedynki B. B. miljony pieniędzy, pochodzących z podatków ogółu obywateli, tak zrujnować mogą podstawową komórkę gospodarstwa społecznego, to jest drobne gospodarstwo rolne. Niech zapytają pierwszego lepszego chłopa z brzega, a odpowie im, że odebranie rolnikowi prawa dowolnego dysponowania gospodarstwem i faktyczna zamiana wolnego obywatela na **państwowego pańszczyźniaka** — odbierze mu ochotę do pracy, a jeszcze gorsze skutki miałoby wprowadzenie **ustawowego dziedzica,** który nie tylko nie czułby żadnej wdzięczności dla ojca, ale także nie interesowałby się zupełnie losem **wydziedziczonej reszty rodzeństwa, które wzamian za to nie chciałoby wogóle pracować, co przyniosłoby w niedługim czasie powszechną nędzę i głód.**

Sprawy gospodarstw rolnych muszą być inaczej rozstrzygnięte, a będą rozstrzygnięte z pewnością dobrze, **gdy je rozstrzygać będą sami chłopi,** zdobywając przy pomocy swej 18-godzinnej pracy nowe gospodarstwa dla swoich dzieci tu w kraju, lub też w kolonji, przynależnej do państwa polskiego.

Powie może ktoś — jakże można posądzić B. B. o dążności komunistyczne, kiedy tam jest książe Radziwiłł i jakiś tuzin hrabiów. Otóż w tem sęk. Kto zna historję, to wie, że Radziwiłłowie mieli różne pomysły, **jeden z nich nawet trzymał sobie cały harem, złożony**

z 50 żon, a gdy gwardjan Reformatów w Sokalu nie wpuścił tych „pań małżonek księcia“ do kościoła — to Radziwiłł wzamian za to, wypędził zakonników z klasztoru, który oddał na mieszkanie swoim „małżonkom“, a sam przeszedł na wiarę żydowską, ponieważ ta wiara, podobnie jak mahometańska, pozwala mieć wiele żon. (Obecnie zakazują tego ustawy cywilne).

To też nigdy nie wiadomo, co takiemu jaśnie oświeconemu księciu panu strzeli do głowy, zwłaszcza, gdy się lubi dobrze bawić, a wiadomo, że właśnie bolszewicy umią dla swoich „wybranych“ urządzać prawdziwe orgje, nie żałując żadnych kosztów, ani nawet życia ludzkiego, tak, jak to było za dawnych dobrych czasów, gdy chłop niewolnik giął się od pracy, lub służył za cel dla jaśnie oświeconych kul, gdy książe wpadł w „dobry humor“.

Powiada Pismo św., że „najcięższą karę zesyła P. Bóg na naród wtenczas, gdy władzę nad nim oddaje ludziom chorym, lub też młodzieńcom nadętym głupotą i chęcią zabawy za cudze pieniądze“.

Historja poucza, ile nieszczęść i katastrof ściągają takie rządy na państwo.

Ks. Józef Panaś.

wisko częściowem dalszem zaostrzeniem się sytuacji na rynku finansowym amerykańskim, co wyraziło się między innemi w podwyższeniu stopy dyskontowej przez banki amerykańskie.

Fatalna polityka zbożowa.

Sanacyjny, prorządowy „Il. Kurjer Codzienny“, tak pisze o polityce zbożowej rządu:

„Gdyby ktoś w Polsce chciał obecnie zorjentować się co do **charakteru i celów** naszej polityki zbożowej to, dalibóg, pomimo największej inwencji i wnikliwości żadną miarą nie mógłby tego dokonać.

Czy rząd chce chronić konsumenta i **zapewnić mu tani chleb**, czy też chce chronić producenta rolnego i zapewnić mu słuszną cenę — odpowiedź na to pytanie żadną miarą nie da się ustalić.

Czy rząd uprawia t. zw. protekcjonizm agrarny, t. j. czy chce zapewnić ochronę celną produkcji zbóż chlebowych, czy też przeciwnie, chce ceny zbóż w Polsce utrzymać na poziomie niższym od cen światowych drogą zamknięcia eksportu cłami wywozowemi — i na to pytanie nie można uzyskać odpowiedzi. Polska polityka zbożowa stanowi bowiem pewnego rodzaju **unicum** w świecie zjawisk gospodarczych. Równocześnie bowiem z cłami przywozowemi wprowadziliśmy cła wywozowe, wskutek czego w różnych okresach czasu ujawniają swe działanie bądź jedne, bądź drugie, podbijając ceny w okresach nieurodzaju, a obniżając ceny w okresach nadmiaru zboża.

Czy polska polityka zbożowa zdąża do obciążenia wytwórczości roślinnej na rzecz wytwórczości animalnej, czy też przeciwnie, zdąża do obciążenia wytwórczości zwierzęcej na rzecz wytwórczości zbożowej — i tu żadną miarą nie możemy znaleźć odpowiedzi, albowiem istnieją posunięcia handlowo-celne, które się wzajemnie w tej dziedzinie neutralizują, które raz obciążają produkcję zwierzęcą, drugi raz produkcję zbożową.

Niejasnym celom odpowiadają zawsze chaotyczne metody.

To też śmiało możemy stwierdzić, że w chwili obecnej w Polsce **niema wogóle żadnej polityki zbożowej**, a istnieje tylko **gąszcz postanowień reglamentacyjnych**, w których nikt się nie orjentuje. Tak np. nikt nie potrafiłby wytłumaczyć nam takiego zjawiska, iż zwolniony został od podatku obrotowego eksport żyta, przyczem — rzecz znamienna — samo cło wywozowe zostało nadal utrzymane. Cło wywozowe **ma charakter prohibicyjny**, a zwolnienie od podatku obrotowego, udzielone tym eksporterom, którzy zostali od cła wywozowego zwolnieni, ma charakter **premji eksportowej. W jaki zaś sposób prohibicja eksportu da się pogodzić z równoczesnem premjowaniem eksportu**, to oczywiście stanowi tajemnicę naszej biurokracji.

Polityka rezerw zbożowych w połączeniu z polityką reglamentacyj obrotów zbożowych, poniosła w roku bieżącym **oczywistą i dotkliwą klęskę**. Polityka ta nie zdołała zapewnić ani rolnikom, ani konsumentom **stałych cen**, nie zdołała uchronić gospodarstwa polskiego **od strat eksportowych**, a państwu zaś przyniosła **bardzo poważną stratę**, którą oficjalnie dotychczas podaje się na kwotę 8 miljonów zł., a która w rzeczywistości wyniesie — zwłaszcza po uwzględnieniu strat połączonych z obecną derutą na rynku zbożowym — znacznie więcej.

W roku bieżącym rząd obliczył, iż **nie będziemy mieli żadnych nadwyżek eksportowych żyta**, a tymczasem okazuje się, że nadwyżki te są bardzo wielkie. Gdyby nie gospodarka bezplanowa, wywieźlibyśmy za dobrą cenę w jesieni bardzo **poważne ilości żyta** i prawdopodobnie uzyskalibyśmy wówczas kilkadziesiąt miljonów złotych z tego źródła. Tymczasem wtedy, gdy można było sprzedać żyto zagranicę, rząd zakazał eksportu, a **dopiero teraz, gdy nastąpiła zniżka cen światowych** i gdy niema realnej możliwości zbytu żyta zagranicę, (bo wszystkie kraje importujące żyto, dawno się już w to ziarno zaopatrzyły), **rząd otwiera granice**.

Tak więc strata dla gospodarstwa społecznego **jest wyraźna i łączy się równocześnie ze stratą dla rolników, dla rządu i to bez korzyści dla konsumentów“.**

W jaki sposób zorganizować handel zbożowy i w jaki sposób podeprzeć go i wzmocnić, — oto wielkie zagadnienie, które winno być rozwiązane przez same organizacje rolnicze względnie wespół z organizacjami rolniczemi.

Tak radzi „Il. Kurjer“ i takby zrobiono już dawno gdzieindziej, ale nie u nas, gdzie chorągiew etatyzmu coraz szerzej buja nad Polską — organizacje rolnicze zależne są w zupełności od rządu, który narzuca wszystkim swoją politykę — a z jakim skutkiem, to widzimy choćby na polityce zbożowej, którą nawet „Il. Kurjer“ nazywa manowcami polityki.

„Powszechna radość życia“.

Marszałek Senatu Szymański powiedział niedawno, że w Polsce panuje od trzech lat powszechna radość życia.

Senatorem został wybrany Szymański z Wileńszczyzny.

Jaka tam panuje radość życia, o tem tak donoszą sanacyjne pisma:

„Ze wszystkich stron województwa wileńskiego zaczynają tu napływać coraz bardziej alarmujące wiadomości **o klęsce głodu, która szerzy się na Wileńszczyźnie**. Urzędowe raporty cyfrę głodującej ludności obliczają **na 62.261 osób dorosłych i 77.530 dzieci.**

Klęska jest tak straszna, że przechodzi swemi rozmiarami głód, który panował na Wileńszczyźnie w pierwszych latach po wojnie, kiedy to wydatną pomoc niosła naszym kresom misja amerykańska dzisiejszego prezydenta Herberta Hoovera. Przyczyną jej jest fatalny nieurodzaj i spóźniona wiosna, dzięki której przednowek ogromnie się przedłuża.

Z Nowowilejki donoszą, że okoliczna ludność od dwóch już tygodni żywi się łupinami z kartofli, które nabywa w miasteczkach wzamian za inwentarz. — **W Ejszyszkach**, w miejscowym szpitalu znajduje się 15 chłopców, chorych na puchlinę głodową.

Najbardziej daje się odczuwać brak paszy dla bydła. **W wielu miejscowościach żywią konie i krowy strzechami z chałup.**

W powiecie święciańskim i brasławskim, zabrakło już do jedzenia **nawet łupin z kartofli**. Ludność zaczyna się żywić wrzosem.

We wsi Kalkuny pow. brasławskiego przybyła komisja powiatowa z pomocą dla ludności, zastała taką sytuację, że nigdzie nie mogła się dostać do wnętrz chałup. Okazało się, że ludność miejscowa przygotowała się **już na śmierć**. Mieszkańcy pozamykali od wewnątrz wrota, wraz z dziećmi i żonami położyli się **na piecach** i oczekiwali, kiedy śmierć-pocieszycielka skróci im męki konania z głodu“.

Czy to możliwe — pytamy z przerażeniem.

Przyjmując wiadomość o pozamykaniu drzwi od wewnątrz jako wymysł, trudno nie wierzyć urzędowym wiadomościom, że istotnie na Wileńszczyźnie panuje głód.

Skoro tak jest, **to jak śmie senator, w dodatku z tamtego okręgu, zapewniać o powszechnej radości życia w Polsce**, powtóre zapytać się godzi, dlaczego rząd nie spieszy z pomocą.

Są rezerwy zbożowe, czyż nie lepiej dać głodnym, niż żeby wołek je zniszczył, dlaczego nie zwrócić się do społeczeństwa, które napewno nie pozostałoby głuche na wołanie nędzy i rozpaczy?

Ostatni obowiązek gminy wobec jej członka.

Nowoopracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt ustawy, uzupełniający przepisy ustawy o opiece społecznej, określa ostatni obowiązek gmin wobec zmarłych ubogich, mających prawo do opieki gminnej. **Gmina będzie musiała ponosić koszty trumny i pogrzebu.**

Zniżka obligacyj polskiej poż. stabilizacyjnej.

Od kilku dni giełdy amerykańskie notują kurs naszej pożyczki stabilizacyjnej **na niskim poziomie dol. 83 — 83.50**, wobec niespełna 85 dolarów z poprzedniego okresu. Koła fachowe tłumaczą to zjawisko częściowem dalszem zaostrzeniem się sytuacji...

Nadmierna podwyżka cen tytoniu.

Dyrekcja Monopolu tytoniowego **podniosła ceny tytoniu od 15 do 22 procent** zależnie od gatunku tytoniu. Ponieważ tytoń jest artykułem powszechnego użytku, więc ostatnia podwyżka cen, dotknie szerokie masy społeczeństwa.

Dyrekcja monopolu tytoniowego chcąc się usprawiedliwić z powodu tak znacznej podwyżki cen tytoniu, wyjaśnia, że „przyczyną podwyżki była konieczność złagodzenia rozpiętości cen między ceną tytoniu a gotowych papierosów. Z tej rozpiętości cen korzystały kawiarnie i restauracje, sprzedając masowo robione papierosy“.

Kapitalne wyjaśnienie!

Dlatego, że kelnerzy sprzedawali t. zw. robione papierosy i na tem zarabiali, trzeba podnieść ceny tytoniu, by ogół drożej płacił.

Jeżeli nie ma się nic mądrego do powiedzenia, to lepiej nie dawać wyjaśnień, które nie wytrzymują krytyki.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę maja b. roku, wykazuje zapas złota 623.5 milj. złotych. **Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 19.3 milj. zł.** (557.5 milj. zł.) Portfel wekslowy wzrósł o 21.2 milj. zł. (716.6 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (566.1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1182.8 milj. zł.) zmniejszyły się łącznie o 2.7 milj. zł. do sumy 1.749 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Gospodarka obszarników.

Otrzymujemy następującą wiadomość z Kresów: **Bank Ziemski w Wilnie** (gdzie jest Meysztowicz) **ogłosił licytację 350 majątków ziemskich**, o łącznym obszarze 250 tysięcy hektarów, **obdłużonych ponad 7 miljonów złotych.** Licytacja ma się odbyć w czerwcu b. r. Między dłużnikami figurują takie nazwiska, jak Radziwiłł, Eustachy Sapieha z długiem 270 tysięcy złotych, Drucki-Lubecki i t. d. To właśnie ci, którym się króla zachciewa.

Jest obawa, że sporo ziemi może przejść w ręce żydowskie, nawet gdyby do licytacji nie doszło.

Ładnie gospodarzą! Przez marnotrawną gospodarkę zadłużyli nadmiernie swoje obszary, nie zapłacili w całości dotychczas Państwu podatku majątkowego, nie popłacili daniny lasowej, a mimo to siedzą w długach po uszy. Dzięki takiej lekkomyślności i manotrawnej gospodarce, nabywcami ziemi polskiej mogą zostać żydzi.

Bielić płoty i... lasy.

Województwo warszawskie wydało polecenie mieszkańcom powiatu, pobielenia płotów do 14 maja b. r. Akurat do 14 maja! Ludzie w obawie kar rzucili się do kupowania wapna, co oczywiście **dało żydom powód do podniesienia cen** — bo dlaczegoż nie skorzystać!

Ale mniejsza o wydatek na wapno. Ważniejsze jest to, że bielenie płotów, czyli „zamalowywanie nędzy chłopskiej“ nakazano właśnie na czas najgorętszy dla rolników. — Wiosna i roboty wiosenne są tego roku spóźnione. Ludzie z gorączkowym pośpiechem sadzą ziemniaki i robią koło ogrodów warzywnych, a tu rzucaj wszystko i biel walące się płoty, których naprawić niema za co!

Jeśli już bielenie to tak pilne, czy nie lepiej za jednym zachodem nakazać bielenie lasów? Jak to pięknie będzie, gdy domy, płoty ,drzewa przydrożne, słupy telegraficzne i... lasy wymalowane będą na biało.

Przepisy w sprawie używania broni przez policję.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało szczegółowe przepisy o używaniu broni przez oficerów i szeregowych policji. Przepisy te mówią, że użycie broni jest dozwolone jako ostateczny sposób niedopuszczenia do przestępstwa.

Jeżeli użycie broni spowodowało zranienie, to funkcjonarjusz policji powinien zabezpieczyć rannemu pomoc lekarską.

Dochodzenie w sprawie konieczności użycia broni powinno być przeprowadzone możliwie najszybciej.

Ciężkie położenie Państw. Banku rolnego.

Wszyscy, którzy starali się o pożyczkę w Państwowym Banku rolnym wiedzą, ile trzeba zachodu i kosztów na podania, wyciągi, skrypta i t. p., żeby wreszcie otrzymać promesę przyznającą pożyczkę. Zdawałoby się, że tu koniec kłopotu, podejmie się gotówkę, spłaci długi, które nieraz muszą być w danym terminie wyrównane.

Niestety, ze sprawozdania Banku Rolnego za czas od **1 kwietnia 1929 r. wynika**, że do tego dnia pożyczek długoterminowych w listach zastawnych

przyznano — na 211 miljonów 497 tysięcy zł.,

wypłacono zaś tylko — na 155 miljonów 355 tysięcy złotych.

Tak samo rzecz się przedstawia, o ile chodzi o pożyczki w 7 procentowych obligacjach meljoracyjnych. Mianowicie:

przyznano ich — na 68 miljonów 324 tysięcy zł.,

wypłacono tylko — 29 miljonów 250 tysięcy złotych.

Jak widać z powyższego, **różnica między tem, co „przyznano“, a tem, co wypłacono do 1 kwietnia, jest ogromna.** Przy pożyczkach w listach zastawnych wynosi ona około 56 miljonów zł., przy pożyczkach zaś w obligacjach meljoracyjnych wynosi 39 miljonów zł.

I jeszcze jedna rzecz, skoro mówimy o Banku Rolnym.

Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, iż przed kilku miesiącami podnoszono sprawę wysokich cen ziemi, drożyzny kredytu i niskich cen płodów rolniczych, zwracaliśmy uwagę na to, iż wielu dłużników Banku Rolnego nie może w tych warunkach zapłacić na czas rat i procentów od pożyczek. Klub PSL. „Piast“ zgłosił był w tej sprawie wniosek w Sejmie, domagając się od rządu wyjaśnień i podania środków zaradczych. Odpowiedziano na to, że to jest przesadą.

Tymczasem ze sprawozdań Banku Rolnego wynika, że na dzień 1 kwietnia tego roku **zaległości z rat pożyczek długoterminowych wynosiły 1 miljon 390 tysięcy zł.**

Cyfry powyższe mówią wiele. Iluż to ludzi naraziło się na wydatki, mają pilne zobowiązania — a Bank im mówi — masz przyznaną pożyczkę — ale na pieniądze czekaj... a jak długo, Bogu wiadomo — kasy puste — chyba, że z zagranicy napłyną pieniądze.

Inni nie mogą zapłacić rat należnych Bankowi, bo przy „powszechnej radości życia“ ubóstwo i nędza czynią zastraszające postępy. Jako ratunek zostają lichwiarze, pobierający 2, 3 i 4% miesięcznie.

Czas skończyć z przywilejami!

Dużo hałasu i zgrzytów w społeczeństwie polskiem wywołała znowelizowana ustawa o reformie rolnej w roku 1925. Lewica sejmowa, t. j. Związek Chłopski i dużo warchołów z Wyzwolenia chcieli ją sprowadzić na drogi radykalne. Skrajna prawica zwalczała projekt nowelizacji, jako ich zdaniem, wysoce niesprawiedliwy, krzywdzący, który może sprowadzić nieszczęście dla państwa.

Piast, który tu odegrał główną rolę, oceniał zupełnie odmiennie sprawę, stojąc na stanowisku, że stawarzając ustawę ramową, usuwa stan ciągłej agitacji. Że sprawa ta przestanie być konikiem wyborczym tych czy innych partyj polit., ale stworzy wstęp do realizacji wielkiego dzieła do przebudowy ustroju rolnego w Polsce uregulowania stanu posiadania itd. Najlepsza ustawa niewykonywana, zostanie świstkiem papieru, ale wykonywana stronniczo powoduje nieobliczalne szkody.

Taki stan mamy w Polsce. Prywatna czyli dzika parcelacja, kwitnie. Ziemię kupują ludzie zamożni, a przeważnie żydzi na spekulację.

Dla małorolnych z powodu braku kredytu kupno ziemi jest prawie niedostępne.

Mały obrazek z powiatu Złoczowskiego. Majątek Laskie, własność sióstr Opatrzności, około 5.000 mórg z lasem, obok tego obszaru leży gmina Nowosiółki, gdzie 300 rodzin żyje na 700 morgach — i to przeważnej części lichej. Nędza jakiej niema równej, a tyle zdrowych rąk do pracy. Tym zgłodniałym ziemi i chleba, zaoferowano kupno z tego majątku po 400 dolarów i to gotówką. Czy to nie jest ironią, a to nie jest sporadyczny wypadek.

Z jednej strony mamy tysiące głodnych obywateli, którzy mają żywić i bronić, którzy mają być podwaliną i ostoją państwa, którzy wychowują synów dla armji, płacą podatki. Z drugiej, jednostki posiadające ziemię, pracę i chleb. Ale ziemię, którą nikt nie chce posiąść systemem Sanojcy i Wyzwolenia tak potrzebną tym, którym na imię miljony, w zmocnienie, których leży w interesie państwa, ale w drodze legalnego wykupu, tylko przy pomocy kredytowej państwa przewidzianej ustawą, o której mowa, tej pomocy jednak niema. Prawa mocniejszych ujawniają się przy sprzedaży. A jak, oto gdy sprzedaje właśc. swą własność nikt go nie krępuje, jeżeli ktoś z osadników zmuszony jest sprzedać, wymaga się od niego patrjotyzmu większej miary. Znam wypadek, gdzie na obszarze około 400 morg. pryw. parceli chciał nabyć jeden z kolonistów, który posiadał w innem powiecie 5 morg., mając pięcioro dzieci, a przy tej zamianie mógł uzyskać 8 mórg, odnośny U. Z. skwalifikował to jako chęć spekulacji, a udzielenie pozwolenia na sprzedaż uzależnił, ażeby ziemię jego nabyli tylko Polacy. Na tychże 400 morg. obszarze, ten sprzedał 60% Ukraińcom i żydom i to za zezwoleniem U. Ziemskich.

Albo są prawa i obowiązki względem państwa, albo niema, a jeżeli są, to chyba obowiązują wszystkich, a jeżeli tak, to w pierwszym rzędzie mają to robić władze. Jednak u nas jest trochę inaczej.

Tam gdzie prawo mocniejszego to niema wolności, gdzie niema swobód obywatelskich nie ma szczęścia i zadowolenia, a gdzie tego niema, niema państwo przyszłości. **Czas skończyć z przywilejami.**

Witos Andrzej.

W kogo godzą?

Na posiedzeniu Rady Naczelnej **Stronnictwa Chrześcijańskich rolników, czyli obszarników**, uchwalono między innemi następującą rezolucję gospodarczą:

„W dziedzinie polityki gospodarczej, winniśmy z całą stanowczością dążyć do tego, by rząd zdał sobie sprawę z trudnego położenia gospodarczego, wynikłych nietylko z kryzysu światowego, lecz także, **w znacznej mierze z błędnej polityki gospodarczej poprzedniego gabinetu, którego myślą przewodnią było ku największej szkodzie konsumentów, krępowanie produkcji.** W tych warunkach szczególnie niebezpiecznie mogą być błędne poczynania poszczególnych dykasteryj, hołdujących nieraz może nawet z dobremi intencjami fałszywym doktrynom gospodarczym i socjalnym, bądź dezorganizującym obrót towarów, bądź godzącym wprost w podstawy ustroju gospodarczego, co wszystko gdyby było kontynuowane, w rzeczywistości musiałoby pchnąć życie gospodarcze do ruiny i upadku, a tem samem podkopywać niezależność ekonomiczną, a więc i wagę mocarstwową Polski“.

Rada Naczelna Chrześć. rolników występuje przeciwko jątrzącej krytyce, powołuje się na swą znaną i wypróbowaną lojalność (Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy), niemniej w jednem zdaniu powiedziano bardzo wiele, a mianowicie, że kryzys gospodarczy Polski jest zawiniony w znacznej mierze przez błędną politykę gospodarczą poprzedniego gabinetu.

Któż to był ten poprzedni gabinet, co spowodował kryzys gospodarczy?

Organy prasowe Chrześc. rolników, a m. in. „Czas“, wciąż twierdzą, że w Polsce nic bez wiedzy i zgody marsz. Piłsudskiego stać się nie może, że czy na czele rządu stoi Bartel, czy Świtalski — to nie zmienia istoty rzeczy, jest to zawsze rząd marsz. Piłsudskiego.

Krytyka zatem poprzedniego gabinetu dotyka marsz. Piłsudskiego.

Jest to bardzo zręczne, ale czy lojalne, śmiemy w to wątpić.

O ileż szczerszym jest sojusznik Chrześć. rolników Stapiński, który zapewnia, że Marszałek wie, co robi, choć niejedno w jego poczynaniach wydaje się niezrozumiałe i niedobre, na dobre wyjdzie państwu i chłopom w Polsce.

Nawet w odpowiedziach od redakcji kłamie.

Kto?

„Przyjaciel Ludu“ — pisząc w odpowiedziach od Redakcji Franciszkowi Rzeczce:

„Wymówka posła, że nic zrobić nie może jako opozycjonista, jest oszustwem. Każdej słusznej sprawie może także opozycyjny poseł pomóc przez stosowne pismo do dotyczącego ministerstwa. Ale łatwiej i taniej pleść byle co na wiecu, niż napisać odpowiednie podanie. Jeżeli poseł wie, że nic zrobić nie może, to powinien mandat złożyć“:

Stapiński wraz z Madejem i Krempą trzymają się rządowej klamki — chadzają w ogonku sanacji.

Poseł Krempa słynie z tego, że wnosi dziesiątki „stosownych pism“, t. j. interpelacji w drobnych wprawdzie, ale niezawodnie przeważnie w słusznych sprawach.

A ile z tych pism odnosi skutek? Skoro zatem nawet tak oddany rządowi poseł jak Krempa, nie może pomóc nawet tak błahym sprawom — cóż dopiero mówić o posłach z opozycji?

Pisma ich stosowne odnoszą wręcz przeciwny skutek; kto chce, żeby sprawa jego wzięła niepomyślny obrót, niech się uda do opozycyjnego posła — skutek będzie pewny. Że tak jest — dowodem „Piast“ i inne pisma.

Ileż się to porusza rzeczywistych bolączek, krzywd i nadużyć — a jaki skutek?

Groch o ścianę, głos wołającego na puszczy; panowie z sanacji mają uszy, ale nie słyszą — mają oczy, ale nie widzą, albo udają, że nie widzą. Poco zatem „Przyjaciel“ świadomie, celowo wprowadza ludzi w błąd?

Co piszą inni?

Ile kosztowały obóz rządowy wybory?

„Kurjer Poznański“ wraca do pytania, ile kosztowały ostatnie wybory obóz rządowy?... Sejmowa komisja administracyjna stwierdziła:

„Prezydjum Rady ministrów w miesiącach wyborczych przekroczyło swój budżet **z 200.000 na 8 miljonów złotych**, a więc czterdziestokrotnie. W ten sposób grosz publiczny nielegalnie obracany był na prywatne interesy kandydatów i agitatorów Bezpartyjnego Bloku“.

Dalej przypomina wypadek z p. Pecem, prezesem Izby skarbowej w Białymstoku, który został z miejsca usunięty za to, że się **sprzeciwił wypłaceniu znaczniejszej sumy pieniędzy z monopolu tytoniowego na rzecz B. B.**

Dokładnej cyfry kosztów, które pochłonęły listy rządowe: 1, 21 i 30, nie można jeszcze podać. Do funduszów publicznych bowiem trzebaby dodać jeszcze pieniądze, złożone przez organizacje społeczne. I tak **Związek Ziemian opodatkował swych członków po 2 zł. od morga.**

„Znaczne sumy — pisze „Kurjer Poznański“ — złożył wielki przemysł, zwłaszcza cukrowniczy i węglowy. **Zaraz po wyborach podwyższono za to ceny węgla i cukru kosztem konsumentów**“.

W przybliżeniu — twierdzi „Kurjer Poznański“, **można koszta wyborów posłów rządowych ustalić na 40 do 50 miljonów złotych.**

I dodaje: „Żydzi, wiedzący, co w trawie piszczy, obliczają, że **B. B. wydał na wybory pięć miljonów dolarów**“.

Świeżo upieczony obszarnik.

„Głos Narodu“ pisze: **P. Bogusław Miedziński**, b. minister poczt, nie jest już chroniony przez prawo i dlatego usłyszymy o jego niektórych czynach, dotychczas wstydliwie przemilczanych. Jeden z nich opisuje **„Gazeta Warszawska“**: Rzecz dotyczy majątku państwowego Kamieniec w pow. siedleckim. Do roku 1926 dzierżawcą tego majątku był **p. Kozierowski.** Po przewrocie majowym ministerstwo reform rolnych podzieliło majątek na części. Pałacyk, budynki gospodarcze i 18 ha ziemi otrzymał **generał Trojanowski.** P. Kozierowski, zawodowy rolnik i długoletni dzierżawca, otrzymał 22 hektary, lecz bez budynków gospodarczych. Gen. Trojanowski gospodarował w Kamieńcu krótko. Zebrał plony i na wiosnę 1927 r. już go nie było.

„Komisja specjalna zrobiła protokół o zniszczeniu w majątku... Pola ugorują...

Aż w maju 1928 r. autem ministerjalnem zjeżdża nowy gość, minister poczt i telegrafów, sławny ze swej gospodarki w całej Polsce p. Bogusław Miedziński. Rozgląda się.

W czerwcu zjeżdża p. minister poraz drugi. W ciągu coś 24 godzin w pałacyku założono już... telefon. Majątek zapisany został na ojca p. ministra“.

P. Miedziński otrzymał wszystkie budynki i wyciął wbrew przepisom lasek. A niedawno p. Kozierowski, posiadacz sąsiedniej działki, otrzymał przez komornika nakaz eksmisji. P. Kozierowski przedstawił w województwie zaświadczenie, potwierdzające jego prawa własności do działki.

„Aliści zaświadczenie to zostało skonfiskowane! Skonfiskowane, jak oświadczono p. Kozierowskiemu, na polecenie prezesa okręgowego Urzędu ziemskiego w Lublinie p. **Janiszowskiego**, przyjaciela p. Bogusława Miedzińskiego“.

Czy p. Miedziński odpowie na te ciężkie zarzuty, czy też przyjmie je milczeniem, jak to coraz częściej robi obóz sanacji moralnej? To nie są zarzuty gołosłowne, któremu tak często operuje twórca przewrotu majowego. Tu mamy nazwiska, fakty, daty, cyfry.

Zapamiętać te adresy!

Wobec tego, że wielu czytelników „Piasta“ ma swoją rodzinę, czy znajomych w Ameryce i nieraz potrzebuje adresów Polskich placówek zagranicznych, podajemy ich adresy:

Poselstwo Polskie, 3640—16th St., N. W., Washington, D. C.

Konsulat Generalny R. P. P. w New Yorku, 953—3-rd Ave., New York, N. Y.

Konsulat Generalny R. P. P. w Chicago, 844 Rush St., Chicago, Ill.

Konsulat R. P. P. w Buffalo, 617 Filmore Ave, Buffalo, N. Y.

Konsulat R. P. P. w Detroit, 80 E. Garfield Ave, Detroit, Mich.

Konsulat R. P. P. w Pittsburghu, 249 Graig St., Pittsburgh, Pa.

Konsulat Generalny R. P. P. w Montreal, Canada, 430 McKay St., Montreal, Que., Canada.

Manifestacyjny Zjazd P. S. L. „Piast“ w Limanowej.

W dniu 20 maja 1929 r. zadokumentował nasz powiat przez przeszło **620 delegatów** z każdej gminy, z każdego zakątka powiatu o tem, że światli chłopi niezłomnie stoją murem przy sztandarze „Piasta“.

W zapełnionych szczelnie salach „Sokoła“, wśród ustawicznych okrzyków na cześć wodza ludowego **Witosa** i posłów **Dra Kiernika i Potoczka**, wysłuchano pilnie obszernych referatów Dra Kiernika i Potoczka i **jednomyślnie wyrażono pełne zaufanie i podziękowanie posłom i senatorom P. S. L. „Piast“ za ich pracę dla dobra państwa i ludu.**

Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos pp.: **Liszka, Orzeł, Galijak, Ociepka, Adamczyk, Mamak** i inni, uchwalono 14 doniosłych rezolucyj, w których zaprotestowano uroczyście **przeciw zachłanności Prusaków na ziemie Śląska i Pomorza, przeciw projektom B. B. zmiany konstytucji**, ograniczania wolności prasy i zgromadzeń, przeciw poniewieraniu i plugawieniu przedstawicielstwa narodowego, a **domagano się zwołania Sejmu, celem uchwalenia ustaw samorządowych**, bezzwłocznego usunięcia komisarzy i mianowanych rad powiatowych i wojew., obniżenia nadmiernie wysokich opłat asekuracyjnych, zalesienia wyrębów i zaprzestania rabunkowego wyrębu lasów i t. d.

Uchwały Zjazdu.

I. CZĘŚĆ REZOLUCJI.

Zgromadzeni w dniu 20 maja 1929 r. na zjeździe powiatowym delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piasta“ **w liczbie 620 chłopów** ze wszystkich gmin i zakątków powiatu limanowskiego, po wysłuchaniu sprawozdania i referatów pp. posłów **Dra Wł. Kiernika i Narcyza Potoczka**, wyrażają **pełne zaufanie** i podziękowanie posłom i senatorom P. S. L. „Piasta“ z niestrudzonym prezesem **Wincentym Witosem** na czele, za ich pracę dla dobra państwa i ludu.

2) **Zgromadzeni** dziękują w szczególności posłom i senatorom P. S. L. „Piast“ **za stałą i celową obronę małego rolnictwa** tak w sprawach gospodarki rolniczej jak i wobec projektów **nadmiernego** obciążenia rolnictwa.

3) **Zgromadzeni** stwierdzają, że żadna zmiana konstytucji **nie pomoże**, jeżeli Konstytucja i prawa nie będą przez **wszystkich bez wyjątku** w państwie szanowane i przestrzegane.

4) Zgromadzeni **protestują przeciw plugawieniu posłów wybranych zgodnie z wolą narodu, oraz przeciw poniewieraniu przedstawicielstwa narodowego**, a domagają się, by to było przez wszystkich szanowaniem a znieważenie go karanem.

5) Zgromadzeni domagają się, by administracja państwowa była **bezstronna i stała zdala** od polityki — służyła na równi wszystkim obywatelom — a nie jednej partji rządowej.

6) Zgromadezni domagają się **nowych ustaw samorządowych, najszybszego zwołania Sejmu**, celem uchwalenia tychże, wprowadzenia pełnego samorządu z wyborów ludności w gminie, powiecie i województwie, a usunięcia bezzwłocznego komisarzy i mianowanych przybocznych rad powiatowych.

7) Zgromadzeni domagają się **oszczędności w wydatkach państwowych** i przeznaczenia większych sum w budżecie państwa na popieranie **produkcji rolnej**, zwłaszcza na regulację rzek, budowę dróg, meljorację i hodowlę zwierząt.

8) Zgromadzeni domagają się **kredytów długo- i krótkoterminowych** i **zwalczania lichwy kredytowej.**

9) Zgromadzeni protestują przeciw szykanowaniu przez władze i ograniczaniu praw obywateli, należących do P. S. L. „Piast“, **a w szczególności domagają się wolności zgromadzeń, słowa i prasy, a pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników winnych nadużyć.**

10) Zgromadzeni protestują **przeciw obecnej gospodarce Dyrekcji asekuracji przymusowej** od ognia i domagają się bezzwłocznego **obniżenia** wygórowanych składek ogniowych do połowy, a wypłaty pełnego odszkodowania w razie pożaru — w przeciwnym razie żądają zniesienia ustawy o przymusie i żądają kontroli gospodarki Dyrekcji przez wybranych przez ludność przedstawicieli.

11) Zebrani protestują przeciwko **rabunkowej gospodarce w lasach** zwłaszcza prywatnych ustawicznych wyrębów ostatek lasów ogałacających stoki górskie i przyczyniających się do klęsk elementarnych katastrofalnych wylewów potoków górskich i domagają się natychmiastowego zalesienia wyrębów, niezalesianych w ostatnich dziesiątkach lat.

12) Zebrani protestują przeciw projektowanem wprowadzeniu rozwodów w prawie małżeńskiem i przeciw zniesieniu w szkołach praktyk religijnych.

II. CZĘŚĆ.

1a) Zgromadzeni oświadczają, że chłopi polscy pragną pokoju i gospodarczej współpracy ze wszystkimi sąsiadami Państwa Polskiego w interesie znękanej wojną ludności, piętnują jednak z oburzeniem bezczelne zamysły Prusaków, dążących do ponownej grabieży ziem polskich, szczególnie Górnego Śląska i Pomorza. **W obronie granic i całości Rzeczypospolitej do ostatniej kropli krwi stanie zawsze naród polski.**

2a) Zgromadzeni oświadczają się przeciw projektom B. B. zmiany Konstytucji, **dążących do dyktatury jednostki i ograbienia z wszelkich praw przedstawicielstwa narodowego**, a będących zaprzeczeniem istotnych zasad **demokratyzmu** i niespotykanych w żadnem państwie, nawet o ustroju monarchistycznym i wyrażają przekonanie, że tylko należyta kontrola rządu przez parlament, zdolna jest zabezpieczyć państwo przed rozrzutną gospodarką, przeciążeniem podatkowem i nadużyciami.

Dlatego zebrani oświadczają się w myśl programu P. S. L. „Piast“ **za uzdrowieniem**, a nie zabijaniem parlamentaryzmu i gotowi są bronić własnych praw przedstawicielstwa narodu w interesie państwa i ludu.

Wszystkie rezolucje przyjęto jednogłośnie bez głosu sprzeciwu.

Z ruchu organizacyjnego w pow. przeworskim.

MANASTERZ, pow. Przeworsk.

Dnia 19 maja b. r. odbył się **w Manasterzu publiczny wiec przy udziale około 600 gospodarzy. Zagaił** zebranie i przewodniczył **p. Walenty Mroczko. Poseł Pieniążek** wygłosił dłuższe przemówienie, przedstawiając szereg aktualnych spraw tak natury politycznej jak i gospodarczej. Zabierał głos również kandydat z „jedynki“ **Bronisław Puziewicz**, naczelnik gminy z Medyki Kańczuckiej, jednak ludność nie chciała słuchać jedynkarza. Poseł Pieniążek dał mu tak ciętą odpowiedź, że niefortunny „kandydat“ z wiecu uciekł.

Zebrani uchwalili wotum zaufania PSL. „Piast“, p. Witosowi i p. Pieniążkowi.

Walenty Mroczko.

Uchwały piastowców pow. miechowskiego.

MIECHÓW.

W dniu 7 maja b. r. odbył się w **Miechowie** Zjazd PSL. „Piast“ z powiatu miechowskiego. Zjazdowi przewodniczył p. **Mateusz Deńca**, dawny i wytrwały ludowiec. Piękny referat **posła Brodackiego** był wysłuchany w skupieniu. Po referacie i dyskusji zabierało głos kilku mówców. Zorganizowano Zarząd powiatowy, powołując na członków do niego szereg światłych gospodarzy z tut. powiatu. Uchwalono pełne zaufanie Klubowi PSL. „Piast“; wezwanie do posłów, by przy nowym projekcie Konstytucji bronili praw ludu i demokracji; protest przeciw nowym obciążeniom podatkowym.

Sekretarz.

Z Makowskiego.

BIAŁA, pow. Maków.

Dnia 26 maja b. r. odbyło się w **Białej** zebranie piastowców pod przewodnictwem **Władysława Rusina**, sekretarzował **Ludwik Kozieł.**

Referaty wygłosili **Wincenty Zajda**, przew. Zarz. pow. i **Wład. Piątek** sekr. Zarz. pow. — w sprawach gospodarczych i politycznych, jakoteż i organizacyjnych.

Po uchwaleniu rezolucji wybrano Koło, w skład którego weszli: **Wład. Rusin** przew., **Józef Gigoń** zast., **Wład. Listwan** skarbnik i **Ludw. Kozieł** sekretarz.

Pozatem wszyscy niemal obecni wpisali się na listę członków „Piasta“.

Ludwik Kozieł, sekretarz.

Odznaczenie za bohaterstwo.

Robotnik polski **Józef Bernak**, który z narażeniem własnego życia uratował 3 ludzi podczas pożaru zbiornika gazowego Wayndót w Stanie Michigan (w Ameryce), został odznaczony medalem za bohaterstwo przez Carnegie Fundation.

Kronika polityczna.

SKRUCHA KS. OKONIA. Głośny swego czasu ks. Okoń, ogłosił w pismach następujące oświadczenie: „Niniejszem oświadczam, że z miłości Pana Boga oraz przywiązania, wierności i posłuszeństwa dla św. katolickiego Kościoła, potępiam wszystkie swoje czyny, któremi przez szereg lat dawałem zgorszenie, przepraszam za nie wszystkich, a szczególnie moją Władzę duchowną, względem której swem nieposłuszeństwem bardzo zawiniłem i przyrzekam, że będę Jej zawsze uległym i będę się starał dalszem swojem prawdziwie kapłańskiem życiem naprawić zło, które sprawiłem. Ks. Eugenjusz Okoń. Dukla dnia 21-go maja 1929 r.“. — Ks. Okoń — nieuzyskawszy w wyborach ostatnich mandatu poselskiego, pozbawiony środków do życia, zwrócił się do władz duchownych z obietnicą zmiany swego życia i poprawy, a po odprawieniu rocznej pokuty, ogłasza powyższe oświadczenie.

—oOo—



Sprawcy wojny światowej Niemcy muszą zapłacić odszkodowanie.

W Paryżu toczą się obrady w sprawie odszkodowań, które Niemcy muszą zapłacić państwom koalicyjnym. O tej konferencji pisaliśmy już z racji wystąpienia Dra Schachta, delegata Niemiec, żądającego dla Niemiec, Pomorza i Górnego Śląska.

Ze względu na toczące się rokowania paryskie, wielkie wrażenie w świecie wywołała mowa szefa rządu francuskiego p. Pękarego, wygłoszona w ubiegłą niedzielę w miejscowości Duonon, z okazji odsłonięcia pomnika ku czci poległych w wojnie światowej. W mowie swej oświadczył Pękare, że **Niemcy są wyłącznie odpowiedzialni za wybuch wojny i że ich obowiązkiem jest placić odszkodowania.**

Konferencja Małej Ententy w Belgradzie.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt rozpoczęły się obrady przedstawicieli państw Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji. w Belgradzie. Przedmiotem obrad były sprawy mniejszości narodowych i sprawy zbliżenia gospodarczego między wymienionymi państwami.

Gwałty opolskie na porządku dziennym obrad Rady Ligi Narodów.

Z początkiem czerwca b. r. rozpocznie się posiedzenie Rady Ligi Narodów w Madrycie. Poza sprawami ogólnej polityki, będzie omawiana również sprawa znanych zajść w Opolu. Związek Polaków z Rzeszy niemieckiej w memorjale wskazuje na to, iż w masakrze Polaków w Opolu, brali udział żołnierze niemieccy.

Sprawca zamachu na Waldemarasa skazany na śmierć.

Student Wasilius, aresztowany po zamachu na Waldemarasa, wzięty na tortury, przyznał się do udziału w zamachu na dyktatora Litwy, wymieniając kilku współuczestników. Sąd wojenny skazał Wasiliusa na karę śmierci, którą wykonano.

„Wojna święta“ w Afganistanie.

Przed paru laty rząd polski gościł z wielką pompą króla Afganistanu **Amanullaha** z jego żoną Surają. Król ten, po powrocie do kraju, zaprowadził różne reformy, bardzo postępowe, europejskie i to go zgubiło.

Nie można ludzi uszczęśliwiać wbrew ich woli, narzucać azjatom, wychowanym od wieków w swoich zwyczajach i obyczajach obcych im i niezawistnych zwyczajów i obyczajów. Można uczynić to, stopniowo przygotowawszy umysły.

Oburzenie ludu na reformy Amanullaha wykorzystał **Habibullah**, ogłosił „świętą wojnę“ przeciwko Amanullahowi i zwyciężył... Amanullah ucieka z państwa do Europy.

Habibullah wydał w wilję swego zwycięstwa odezwę do „swego ludu“, w której wyjaśnia motywy dla których podjął bratobójczą walkę. Z zamieszczonych poniżej ustępów tej odezwy przekonać się można, jak „świętą“ była sprawa Habibullaha i jak „ciężkie zbrodnie“ popełnił jego poprzednik. „Ten niecny król wydał prawa i rozporządzenia oparte na zwyczajach karcerzy“ (Jako przykład cytuje odezwa zakaz zawierania ślubów przez dzieci, który jest niezgodny z prawami Islamu). „Pozatem wyznaczył dzień spoczynku w niedzielę, a nie w piątek i otworzył szkoły na wzór europejski. I czegóż się nauczą w tych szkołach? Nazwy gór w rozmaitych krajach, rzeki, ich długość i głębokość i nazwy w rosyjskim, angielskim lub francuskim języku. Tego się mają wasze dzieci uczyć i doprawdy nie wiem, co im z tego przyjdzie. Zważcie tylko moi muzułmańscy bracia: Czyż nie powiedział prorok, że każdy muzułmanin musi się od młodości uczyć? Ale on rozumiał przez to szlachetny koran, a nie cudzoziemskie języki. A czegóż się uczą wasi synowie w tych językach, jeśli nie herezji, odszczepieństwa i kłamstwa? A ile na te szkoły wydaje Amanullah pieniędzy, płynących z podatków, nałożonych na chłopa i ubogiego handlarza! Większość pieniędzy państwowych roztrwonił Amanullah w czasie swojej podróży po Europie, poto, by zaprzyjaźnić się z niewiernymi. Ze słów Allaha i praw proroka jasno wynika, iż wzrok kobiety niema prawa biec za obcym mężczyzną. Ale Amanullah sfałszował te prawa i kazał kobietom ukazywać się z odkrytą twarzą na ulicy.

Więcej jeszcze. Oto wziął on ze sobą w podróż swoją żonę i córki. Przed nami leżą fotografje, które uzasadniają nasze oskarżenia przeciw królowej Suraji. Na jednej z nich siedzi ona w aucie, a młody Rosjanin wręcza jej kwiaty. Inny obrazek przedstawia, jak jakiś Europejczyk całuje jej ręce. Trzeci wreszcie ukazuje nam ją przechadzającą się pod rękę z jakimś Rosjaninem. Obrazki te jasno dowodzą herezji, przestępstw i wykroczeń, jakich się dopuściła para królewska w czasie pobytu w Europie“. Dalej mówi odezwa o wprowadzeniu kapelusza, goleniu brody i wąsów, oraz wysyłaniu mahometanek na studja do Europy. A po wyliczeniu 26 grzechów, ogłasza przeciwko niemu wojnę świętą.

Krzywdy i nadużycia.

Jak urzęduje pan Michał w Siemiechowie?

W Siemiechowie, poważnej gminie powiatu tarnowskiego ,od lat szeregu sprawuje urząd wójtowski **M. Korzeniowski,** zarazem pierwszy wiceprezes (drugim Dr. Janiga) Powiatowego Zarządu Be-be. Tak jest i nie może być inaczej, bo tego sobie życzy władza i on, a ten trzeci, to znaczy chłopi, nie mają nic do powiedzenia. Na wójta pasuje jak ulał, spory jest, wie gdzie Tarnów, a nawet zna dalsze miejscowości, głowa nie od parady, nie darmo też kapeluszem z sarnim ogonem ją nakrywa. Ale co pozatem; oczywiście dużo.

Ostatnie wybory do Rady gminnej przeprowadził szczęśliwie 6 kwietnia 1926 roku.

Zwolennicy jego zmachali się co prawda, ale przeciwników położyli na obydwie łopatki, tylko na dwie dlatego, że ich więcej nie mieli. Zmachać się było czem, bo oto między innemi: **Michał Maniak głosował w 2 kole 3 razy, w 3 kole 22 razy w 4 kole 11 razy. J. Korzeniowski głosował w 3 kole 10 razy, w 4 kole 8 razy. Daniel Kwiek głosował w 2 kole 3 razy, w 3 kole 9 razy w 4 kole 8 razy.** Rekursy do wszystkich władz wnoszone nie zdały się na nic, szczęśliwy Michaś urzęduje. Przeciwnicy nie dając za wygraną, wnoszą skargę do Najw. Trybunału Administracyjnego i wreszcie wygrywają.

Trybunał bowiem orzeczeniem z dnia 31 stycznia b. r. na zasadzie art. 19 ust. o Najw. Tryb. Adm. wybory unieważnia.

Zawiadomienie o tem otrzymuje Piotr Kochan i spólnicy, do starostwa łażą, w województwie interwenjuje pełnomocnik interesowanych dr. Niemierowski, a Korzeniowski powiada: chuchajcie mi na worek, urzędował będę, ile mi się zechce, bo należę do jedynki, ze starostą jestem za pan brat.

I urzęduje: a jak urzęduje powiedzą następujące fakta: Prawo polowania na gruntach gminy Siemiechów o obszarze paru tysięcy morgów, wydzierżawił sam sobie za 15 zł. rocznie, gdy wartość jego co najmniej 500 zł. wynosi.

Żydowi Blattowi w obecności M. Wójcikowej pożyczył 900 zł. pieniędzy podatkowych na procent. Wymienionej dał ten żyd na polecenie Korzeniowskiego z tych pieniędzy 700 zł. na 3 tygodnie, za co wziął Korzeniowski furę słomy żytniej. Tejże samej z tych funduszów przez sekr. gm. Kwieka dał 300 zł., biorąc za procent pasionego indora, następnie 400 zł. za gęś tuczoną. Daty w książkach odpowiednio zestawiono i poprawiono.

Zebrał przed paru laty pieniądze na zboże siewne, sam Franciszek Gucwa zapłacił za 200 klgr. Nikt we wsi zboża nie oglądał, pieniędzy nie zwrócono. Dla odmiany zebrał pieniądze na węgle, nikt we wsi nie oglądał ani węgli ani pieniędzy

Nie chcąc odkrywać więcej cnót i zalet naszego nieocenionego naczelnika, prosimy władze, by zechciały się nim, a i nami zająć, spełniając zresztą swój urzędowy obowiązek.

Sądzimy, że ani przynależność do jedynki, ani przechwałki jego, że mu nikt nic nie zrobi, bo starosta jeździ do niego na polowanie, nie będą tu decydować.

Milczeć nie myślimy, drogę sobie znajdziemy.

Sąsiedzi.

Czy wolno lżyć Polskę?

JASTRZĘBIA, w Grybowskiem.

Tuż po przewrocie majowym wyraził się Kiełbasa, wójt z Jastrzębi, że s..a na tego, kto gwałci konstytucję.

Policja zrobiła doniesienie karne, a sądy skazały Kiełbasę na miesiąc ścisłego aresztu za obrazę marsz. Piłsudskiego.

Zastępca wójta Aleksander Wójcik, zaciekły jedynakarz, powiedział wobec więcej osób, że Polskę musi szlag trafić i wszystkich urzędników, a gdy przyjdzie bolszewizm, on pierwszy pójdzie z nimi. Zrobiono doniesienie, minął rok i cicho o sprawie.

Założyliśmy w Jastrzębi mleczarnię — a ponieważ uczynili to piastowcy, bo cała prawie gmina jest piastowska, to Wójcik chodzi od domu do domu i namawia ludzi, żeby nie nosili mleka do mleczarni, bo mleczarnię djabli muszą wziąć.

Przyjacielem od serca Wójcika jest kierownik szkoły Ignacy Król, oczywiście gorliwy sanator. Mamy tu Koło młodzieży, pięknie rozwijające się, żeby Koło utrącić, założył Związek strzelecki. Na Sylwestra zrobił zabawę u siebie w szkole, na której składano się na wódkę, którą się tak uraczono, że porżnięto nożami jednego chłopca Władysława Galasa.

Na razie tyle — ciąg dalszy nastąpi.

Prawdomówny.

Ciężary drogowe.

GRUDNA GÓRNA.

Od czasu, gdy sanacja samorząd w Małopolsce zastąpiła radami przybocznemi ze starostami na czele, rosną wydatki i ciężary na samorządy jak grzyby po deszczu.

Pomijamy obowiązkowe auta dla starostów, powiększanie personalu, trudno nie wspomnieć o coraz dokuczliwszych wydatkach na drogi. Gdy tak dalej pójdzie, to nie pozostanie nic innego, jak aeroplanami jeździć, bo taniej wyniesie niż wozem.

Gmina nasza płaci podatku drogowego 700 zł., nadto zmuszona jest odrabiać szarwark, 300 dni pieszych, 50 dni końmi.

Gdy jednak z powodu wielkich mrozów popękały betony i zwróciliśmy się do Wydziału o nowe, kazano nam **kupić** owe za nasze pieniądze. Płacić słone podatki na drogi, robić szarwarki i jeszcze kupować betony, poręcze i t. p., to stanowczo za wiele dobrego nawet w czasie „powszechnej radości“ życia.

Jeden za wszystkich.

Głos wołającego na puszczy.

W roku 1926 prowadziłem egzekucję przeciw Mojżeszowi Hirschowi przez adw. Dra Dzierżyńskiego. Tenże bez mojej winy zamiast 18 zł. dał do podania stemple tylko za 12 zł., wskutek czego podanie znocyonowano i doręczono mi polecenie zapłaty potrójnej należytości. Zwróciłem się do ówczesnego naczelnika Urzędu Skarbowego w Rzeszowie, który po przedstawieniu mu faktycznego stanu rzeczy, zniżył mi należytość na pojedyńczą należytość i powiedział mi, że co do podwyżki musi być wniesione podanie, abym takowe wniósł, to podwyżka będzie mi odpisana. Wedle pokwitowania z dnia 26. 7. 1929 zapłaciłem pojedynczą należytość 6 zł. 55 gr. i podanie o odpisanie reszty wniosłem. Na to podanie **dotychczas** nie otrzymałem żadnego zawiadomienia, ani przychylnego, ani odmownego. Po upływie przeszło dwóch lat, zjawił się u mnie w domu w Palikówce, sekwestrator Urbanek **dnia 13 września 1928 i na** resztę 12 zł. tudzież egzekutne, zajął mi metr żyta, wartości 30 zł. i przy tej sposobności wręczył mi edykt licytacyjny, na którym uwidoczniono zajęcie 13. 9. 1928 dokonane. Nazajutrz **dnia 14 września 1928 r.** znowu sekwetrator Urbanek zjawił się u mnie w asystencji P. P. Adama Hamery z Krasnego i żądał odemnie zapłaty 58 zł. Zapytałem się za co tę kwotę mam płacić, na co mi sekwetrator odpowiedział: **„najpierw mam płacić, a później dochodzić za co!!“** Wiedząc, że nie jestem winien, odmówiłem zapłaty, dopokąd nie będę wiedział za co. Sekwestrator Urbanek wtedy przystąpił do mnie, zrewidował mnie, a gdy w kieszeni mojej gotówki nie znalazł, przystąpił do szafy i zabrał stamtąd moje 25 zł., a gdy kwotą tą żądana kwota 58 zł. nie była pokryta, przystąpił do mnie i znowu w kieszeniach moich szukał za gotówką. I w drugich kieszeniach nie znalazł gotówki. Dopiero po tem zrewidowaniu wręczył mi nakaz sekwestracyjny, wedle którego treści, należy się rzekomo **nie odemnie, lecz od mojej żony Anieli z Panków Ciasnochowej** za rok 1927 tytułem podatku gruntowego 17 zł. 16 gr., a w dodatku komunalnych 10 zł. 30 gr. tytułem drogowego 12 zł. 60 gr. i jeszcze raz za podwyżkę stemplową kwota 12 zł., na którą dnia poprzedniego była wykonana egzekucja mobilarna przez zajęcie 1 metra żyta. Ze zafantowanych w szafie 25 zł. sekwestrator potrącił 13 zł. na należytość, co do której dwa lata przedtem naczelnik Urzędu Skarbowego mi oświadczył, że mi będzie odpisana i wręczył mi wówczas dopiero pokwitowanie z 14. 9. 1928 Nr. 925655.

Dopiero w tydzień po wykonaniu tegoż zajęcia sekwestrator ów doręczył mi nakaz płatniczy Nr. arkusza gruntowego 54, z którego się dowiedziałem, że podatek gruntowy 22 zł. 81 gr. płatny jest w 2-ch ratach, a mianowicie **I-sza rata dopiero 1. X. 1928,** zaś II-ga rata 1. II. 1929 i że drogowe, na które już 14 września 1928 wykonano egzekucję w sposób wyżej opisany wynosi 12 zł. 60 gr.

Wedle książeczki płatniczej podatku gruntowego mojej żony Anieli z Panków Ciasnochowej Nr. arkusza posiadłości gruntowych 54, żona moja zapłaciła była podatek gruntowy ze wszystkiemi dodatkami, odsetkami i t. d., tak za cały rok 1927 i za II. półrocze 1928.

Egzekucja zatem w powyż opisany drastyczny sposób wykonaną została przed doręczeniem nakazu płatniczego na kwoty już zapłacone i wykonaną została częściowo nie przeciw podatnikowi, a mianowicie odnośnie do podatku gruntowego i drogowego przeciwko mojej żonie, która jest właścicielką gruntu, lecz przeciwko mnie. Mimo wniesionego do Izby Skarbowej we Lwowie przed kilkunastu miesiącami zażalenie, dotąd głucho o sprawie. **Ściągnąć bezprawnie podatek spieszyło się — naprawić krzywdę nie ma komu.**

Tomasz Ciasnocha.

OTRZYMUJEMY Z RYCHWAŁDU następujące sprostowanie: Podpisani stwierdzają w związku z korespondencją z Rychwałdu, zamieszczoną w „Piaście“ Nr. 17 p. t. „Zamach na własność prywatną“, że piętnowaliśmy zachowanie się pana o nieznanem nam nazwisku, nie zaś p. **Stawowczyka,** którego zachowanie w stosunku do nas było bez zarzutu. **Chłopi z Rychwałdu.**

—ooo—

Pieron Kantek.

Cytuję kielkanaście gazyt z katolicko chrześcijańskiem „obrokiem duchownem“, jak „Gość niedzielny“, „Dzwon“, “Przewodnik Katolicki„, „Głos Narodu“, „Gwiazdka Cieszyńska“ i t. d. .Gazyty te sanuję, casem do której napisę i korzyść dla mej chrześcijańskiej dusy, serca, z nich odniosę. .W gazytach tych jest prawdziwa chrześcijańska etyka, ideja, którą Chrystus Pan ludzkości na ziemi przyniósł, która ucy:

„Kochaj bliźniego, jak siebie samego“ — „Obłudnicy faryzeuse, wyjmijcie przódy tram z oka wasego, a potem źdbło z oka swego bliźniego“, „Kto jest bez grzychu, ten niech rzuci kamieniem na swego bliźniego“, „Nie ten, co mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa niebieskiego, ale ten, co ceni wolę Ojca w niebiesiech“, „Wiara bez ucynku i miłości bliźniego martwa jest“ i t. d.

Niestety ale, jak pomiędzy dwunastoma Apostołami Chrystusa Pana, znalaz sie Judas, tak pomiędzy katolickiemi gazytami w Polsce znajduje się jedna faryzeusowska, która nazwą swoją „Lud Katolicki“ bluźni przeciwko etyce, idei chrześcijańskiej, przeciw samej sobie... Smatka ta faryzeusowska obrała sobie za dogmat święty i jako ofiarę chrześcijańskiej miłości bliźniego, chlopa Witosa. Umieściwszy na jednej karcie Ewangję świętą i „obrok duchowny“ dla swych baranków i owiecek, na drugiej karcie, ocernia, szkaluje, poniewiera go, śliną jadu plwa na niego, z faryzeusowską zaciekłością i zaślepieniem woła do braci chłopów, aby brata swego chłopa Witosa ukrzyzowali, do grobu zepchali... Komuniści, socjaliści, wyzwoleńcy i inse masony, to są nic, raz na rok o nich wspomni, ta faryzeusowska smatka, ino Witos, brat rodzony chłopów jest tak niebezpieczny dla „Katolickiego ludu“, że go w kużdem lumerze sponiewiera i zohydzi.

Ludu polski katolicki! szczególniej w dyecezyi tarnowskiej, co cie ta smatka faryzeusowska, ten „cymbał brzmiący“ taką faryzeusowską drogą do Królestwa niebieskiego, do sprawiedliwości chrześcijańskiej na ziemi — prowadzi, cóz ty na to?

Jakby tak Chrystus Pan zstąpił dzisiaj na ziemię, toby takich faryzeusów kupcących, handlujących opacnie Jego świętą wiarą, w tej świątyni Bożej, jaką jest serce i dusa ludu polskiego, powrozem na śtyry wiatry wypędził.

Przęz ten faryzeusowski „Lud Katolicki“... zarazone motylicą, kołowacizną moralną, arcypobozne świątobliwie baranki, jak Litera, Kasper Wnęk, Matusiak i „Powsitorba“, gniwają się na Jantka z Bugaja ze prawdę powiada, ujmuje sie za swego brata i bliźniego, „z bukiem“ w imię chrześcijańskiej miłości na niego się wybirają.

Podzcie mizerne faryzeusowskie dychorze, zdechlaki, to ja Pieron Kantek, taki bal wam sprawię, ze jak „Powsitorba“ z podwiązanemi, gryzokami chodzić będziecie, po tem balu! Za zadnie nogi, albo jesce za coś delikatniejsego, na wirzbach was powiesąm!

Do rózańca Jantka napędzacie, zeby, jak wy, po faryzeusowsku zdrowaki omielał, młenkował. Lepse jedno scere, głębokie westchmienie z serca i dusy, do Marji, do Boga, jak dwie kopy po faryzeusowsku omielanych rózańców i koronek.

Jantek z Bugaja, nie udaje świętoska. Modlitwa jego jest jak tego celnika: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu“, a wy zaś z obłudą, pychą, zaślepieniem moralnem, walicie się pięścią w miechy i mówicie: „Boże dziękujemy ci, żeśmy nie są tacy, jak Jantek z Bugaja, jak Ks. Bolek, jak Witos, jak te hamy piastowcy. Niedługo sie docekacie, jak ta modlitwa wasa bedzie wysłuchana, ze ani sierci, jednej kudły z was nie zostanie, ksiądz Madej zaśpiewa wam zadarmo: Rekwijeskant in placek, a my w ocach wasych faryzeusowskich grześnicy Te Deum laudamus, vox populi vox Dei.

JANTEK Z BUGAJA.

Jak Maciej Czapla został bogatym?

Wielki jarmark odbyć się miał w pobliskiem miasteczku.

Każdy z gospodarzy przygotował się do tego, by móc zakupić wszystko co trzeba.

Ledwie świtało, gdy Maciej Czapla wyruszył w drogę. Chociaż był właścicielem trzech morgowego gospodarstwa, wozu własnego nie miał, trzeba było iść pieszo.

Strasznie mu przykro było patrzeć na wymijających, dobrze usadowionych na własnych wozach sąsiadów.

Uszedł już większą część drogi, gdy mu ktoś z tyłu zawołał: kumie Macieju, siadaj to cię dowiozę. Był to sołtys z jego wsi.

Maciej wsiadł, a sołtys do niego — słyszałeś Macieju, jak to stary Kacprzak buduje nową chałupę, a i dokupił jeszcze 15 morgów gruntu, a to wszystko za wygrane na Loterji Państwowej pieniądze. Córka go namówiła, kupił los za 10 złotych, a wygrał 15.000. Dobrze, co?

Macieja, jak piorunem raziło. Boże! Coby to było, jakby tak on wygrał, miałby najlepsze pole, nową chałupę, parę gniadych, nowy wóz, a na tym wozie widział już siebie z Jagusią, jadących przez miasteczko.

Ocknął się. Stanęli na rynku. Nie namyślając się ani na chwilę, zeskoczył z wozu i pędem pobiegł do pobliskiej kolektury. Kupił los. Wrócił do domu, ale nikomu o tem nie powiedział.

. . . .

Minęło sporo czasu...

Wracał Czapla któregoś dnia po ciężkiej pracy do domu, aż tu widzi biegnie ku niemu sołtys i coś siarczyście wymachuje rękoma. Tknęło go coś. A tu sołtys jak nie huknie:

— Macieju jesteś bardzo bogaty. Wygrałeś na swój los 50.000 złotych.

. . . .

Marzenia Macieja Czapli ziściły się potrójnie.

Myśli apolityczne.

Podły jest, kto się swojej przeszłości wyrzeka,
Plując na rzeczy, które, jako święte cenił;
Podły — kto, by napełnić głębie swej kieszeni,
Idzie, — gdzie więcej płacą — za honor człowieka!

Podły — kto dłoń ściskając chłopską, mówi „Bracie!“
W chwili, gdy mu potrzebne silne chłopskie ramię,
Gdy zaś w górze się znajdzie, rzecze: „Precz, ty, chamie!
Anim ciebie nie widział, ani nie znam ja cię!“

Ludwik D.

KRONIKA.

Czerwiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
2 N.	2 po Św.	3 46	8 10
3 P.	Erazma	3 45	8 11
4 W.	Franciszka	3 44	8 12
5 S.	Bonifacego	3 44	8 13
6 C.	Norberta	3 43	8 14
7 P.	Roberta	3 42	8 14
8 S.	Medarda	3 42	8 15
9 N.	3 po Św.	3 41	8 16

ZA WYWIEZIENIE I USUNIĘCIE ŚNIEGU z ulic w roku 1928/1929, zapłacił magistrat w Warszawie kwotę 1,870.000 złotych.

FAŁSZYWY ALARM O MINIE. Na wodach Bałtyku w okolicy Gdyni, ukazał się pływający przedmiot kulisty. Wszyscy myśleli, że to mina z czasów wojny zatopiona, a teraz wyrzucona przez burzę. Okazało się, że była to zwykła beczka, znak morski, służąca do wskazywania drogi okrętom.

TRZĘSIENIE ZIEMI, jakie miało miejsce w Małej Azji, zniszczyło około 1000 domów. Straty w ludziach w zabitych i rannych są znaczne.

LIMANOWA. W dniu 23 maja 1929 r. znaleziono w Limanowej na torze kolejowym przejechane pociągiem zwłoki szeregowca 1 pułku strzelców podhalańskich **Twaroga Ludwika.** Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa. Nie jest to odosobniony wypadek, jak wynika z kronik pism codziennych. Czas poświęcić temu więcej uwagi!

CZY JESTEŚMY WOLNI? Łudzimy się tylko, że jesteśmy wolni jako Państwo. Statystyka z r. 1922 wykazała bowiem, że **52 proc. rzemiosła, 74 proc. handlu, 90 proc. przemysłu, 76 proc. kapitału ruchomego i 70 proc. domów w Polsce nie jest w naszych rękach**, lecz przeważnie w rękach żydowskich, niemieckich i innych zagranicznych bogaczy. Sytuacja w chwili obecnej nietylko się nie poprawiła, ale przeciwnie uległa pogorszeniu.

ORYGINALNY TESTAMENT. W miasteczku Metten w Górnej Bawarji umarł w tych dniach pewien gospodarz, pozostawiwszy bardzo oryginalne rozporządzenie ostatniej swej woli. „Trumna moja, czytamy w tym dokumencie — ma być wyścielona suknem, ażeby mi w grobie było miękko leżeć, czego za życia nigdy nie zaznałem“. Dalej rozporządza testament, ażeby majątek oddać na cele dobroczynne.

HISTORJA, JAKICH WIELE. Pewien nieszczęśliwy młodzieniec, z powodu bezwładu obu nóg, leżący dzień i noc w łóżku, otrzymał nakaz płatniczy na 10 złotych, pobieranych przez władzę, jako podatek od tych, którzy nie mogą pełnić obowiązku służby wojskowej. Ponieważ nie mógł, ze względów zrozumiałych, tej sumy zapłacić, złożył odpowiednie podanie.

Na skutek tego odnośny urząd zażądał świadectwa lekarskiego, stwierdzającego niezdolność petenta do pracy. Świadectwo wystawił lekarz powiatowy i zostało ono dołączone do w. w. podania.

Zdawałoby się, że wszystko załatwione i żadnych kłopotów już nie będzie. Tymczasem dziwne jakieś zaczynają się piętrzyć formalności, a stąd kilkakrotne „cwałowanie“ między Izbą Skarbową, a Starostwem, gdzie musiano to świadectwo ubrać w szaty urzędowe. W rezultacie oświadczono, że na owe świadectwo należy naklejć aż za 6 złotych opłaty stemplowej!... Kpiny czy żart.. Biedak prosi o zwolnienie go od opłaty 10 zł., a każą mu zapłacić 6 zł. opłaty stemplowej.

ŚMIERĆ SZCZUROM! „Wieczernaja Moskwa“ donosi, że niezliczone ilości szczurów w Moskwie zmusiły władze sowieckie do wydania specjalnych zarządzeń, celem zwalczania tej plagi. Miasto podzielone zostało na 7 rejonów. W każdym z tych rejonów stworzone zostały specjalne oddziały dla walki ze szczurami. — Sowiet moskiewski urządził specjalną loterję. Za każde 5.000 zabitych szczurów ma być wylosowana premja w wysokości 250 rubli.

BUDIENNY BĘDZIE WOJOWAŁ Z...MYSZAMI. Budienny, inspektor kawalerji sowieckiej został mianowany członkiem rady w komisarjacie rolnictwa i objął tam referat do walki ze szkodnikami w gospodarstwie wiejskiem. W ubiegłym tygodniu Budienny przyjął dziennikarzy moskiewskich, którym oświadczył, że zadaniem jego będzie walka z armją szczurów i myszy oraz rozmaitymi chorobami roślin, które wyrządzają rokrocznie olbrzymie straty w rolnictwie i drzewostanie. Budienny organizuje tydzień walki ze szkodnikami w gospodarstwach wiejskich i leśnych, przyczem oświadczył, że zamierza zastosować do tej walki środki gazowe.

KWASEM SOLNYM OBLAŁA MU OKO Z MIŁOŚCI.. 21-letni Izdebski, pracownik stolarski i 23-letnia Józefa Jachomiczówna kochali się. Kochali się długo, bo aż „pół roku“. Później Izdebski przestał z nią „chodzić“. Sprzykrzyła mu się. Jachimowiczówna groziła, że się zemści, ale Izdebski nie przejmował się temi pogróżkami. Jachimowiczówna jednak dotrzymała słowa, zemściła się strasznie, nieludzko.

Oto pewnego dnia, gdy bramy domów były już otwarte, wślizgnęła się do mieszkania Edwarda Kamińskiego, majstra stolarskiego, u którego pracował Izdebski. Cicho podeszła do łóżka, na którem spał niewierny kochanek i uchyliwszy lekko śpiącemu powiekę lewego oka, oblała kwasem solnym. Izdebski z straszliwym krzykiem zerwał się z łóżka. Zbudzeni domownicy pospieszyli nieszczęśliwemu na ratunek. Tymczasem sprawczyni dzikiej zemsty wybiegła na ulicę i ukryła się w swojem mieszkaniu, gdzie później znalazła ją policja. — Izdebskiego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia. Lekarz dyżurny, stwierdził poparzenie twarzy, uszkodzenie klatki piersiowej i obu przedramion.

KTO CZEM WOJUJE? Miasteczko Skidel w Wileńskiem było widownią zbiorowej bójki o śmiertelnem zakończeniu. Zaczęło się od zatargu na rynku między dwoma przechodniami, z których jeden był żydem, a drugi chrześcijaninem. W czasie sprzeczki żyd uderzył chrześcijanina batem w głowę. Oburzyło to świadków sprzeczki chrześcijan i ujęli się za pokrzywdzonym. Natychmiast znalazł też obrońców żyd w grupie swych współtowarzyszy. Zaczęły się wymysły z obu stron, w ślad za wyzwiskami poszły w ruch pięści i kije. Bijatyka ogólna z rynku przeniosła się w jedną z uliczek. Żydzi, widząc przewagę ze strony chrześcijan, zaczęli się stopniowo z bójki wycofywać i skończyłaby się może cała awantura na sińcach, gdyby nie poszły w ruch kamienie, z których jeden uderzył w głowę Mojżesza Szuszana. Uderzony upadł. Niewiadomo, czy uderzenie kamieniem było tak silne, czy raniony padając na bruk rozbił się tak mocno, dość, że stracił przytomność, a następnie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Policja rozproszyła uczestników bójki, przyczem kilku z nich aresztowała i przekazała do dyspozycji sędziego śledczego.

POWSZECHNY PRZEGLĄD KONI odbędzie się na terenie całego państwa, urodzonych w 1925 roku i starszych, które dotychczas z jakichkolwiek powodów nie otrzymały dowodów tożsamości. — Osoby, uchylające się od dostawienia koni do przeglądu, karane będą w drodze administracyjnej grzywną do wysokości wartości konia lub aresztem do 5 miesięcy lub obu temi karami.

DO CZEGO PROWADZI NIENAWIŚĆ SĄSIEDZKA. Mieszkańcowi wsi Probostwo pow. Ostrołęckiego, Michałowi Torowskiemu, nieznani sprawcy wytruli w 28 ulach pszczoły. Urzeprowadzone dochodzenie stwierdziło ślady porozlewanego żółtego płynu z zapachem siarki. Dalsze dochodzenia w toku.

WYBRYK NATURY. Z początkiem maja przywieziono do Chicago „stworzenie“ pół człowiek, pół małpa. Tym ciekawym okazem ma być murzynka z belgijskiego Kongo, pochwycona przez tubylców w Kiva. Pochwycony okaz wygląda jak człowiek, tylko pokryty jest gęstym włosem na całem ciele i chodzi na czworakach.

WYKAZ

cen notowanych dnia 24 maja 1929 na placach targowych w Krakowie za 100 kilo:

Pszenica dworska 47—47.50 zł., targowa 46—46.50, żyto dworskie 27.50—28, targowe 26.50—27, jęczmień na krupy 26—28, owies dworski 31—31.50, targowy 30—30.50, wyka 42—45, fasola krasa długa 90—95, biała 140—145, biała krótka 140—150, groch zwyczajny 50—55, otręby żytnie 21—21.50, pszenne 24.50—25, siano słodkie 14—15, średnie 12—13, kwaśne 10—11, koniczyna 22—25, słoma długa 8—9, mierzwa 7.50—8, ziemniaki 7—8 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Fr. Mączka: Radzimy zwrócić się do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Poznaniu i przez ten Urząd starać się o pracę. Wykazu majątków, w których możnaby znaleźć zajęcie, nie mamy. — **WP. Stanisław Przyprawa:** Adres poselstwa argetyńskiego jest: Warszawa, Hotel Europejski. Adres konsulatu: Warszawa, Senatorska 29. Konsulat ten obejmuje całą Polskę z wyjątkiem Małopolski. Dla Małopolski jest konsulat w Krakowie, Radziwiłłowska 23. — **WP. Michał Pelczarski:** Tabele wygranych w I. klasie loterji państw. można nabyć za opłatą 35 groszy w każdej kolekturze loterji państw.

WP. Sikon Stanisław w Wielkiej wsi. Korespondencje Pana i Karasia są w drukarni i już niedługo przyjdzie na nich kolej — prosimy o cierpliwość. **Ks. Henryk P., Nadyby:** W żaden sposób nie można się zgodzić na pogląd, że istotnie sroga zima była karą za to, że w Rosji zapanował bolszewizm, dlatego z artykułu damy tylko wyjątki.

Spis zapowiedzi Nr. 17.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. rolnik **Stanisław Curyło**, wolnego stanu, zamieszkały w Łążynie dawniej w Borzęcinie, syn rolnika Tomasza Curyły i tegoż małżonki Marjanny z Klisiewiczów, 2. **Rozalja Borowiec**, wdowa, zamieszkała w Łążynie dawniej w Borzęcinie, córka rolnika Franciszka Kani i tegoż małżonki Marjanny urodzonej Dupak, chcą zawrzeć związek małżeński.

Łążyn powiat Toruń dnia 22 maja 1929.

Urzędnik stanu cywilnego
Kołpacki.

1171 (-)

Popierajcie „Piasta".

L. 3505/29.

Wieliczka, dn. 13 maja 1929.

Ogłoszenie!

Magistrat miasta Wieliczki podaje do wiadomości, że z dniem 3 czerwca b.r. zaprowadza targi na konie w Wieliczce, w każdy drugi poniedziałek, jako w dniu odbywającego się tu jarmarku.

Konie doprowadzone na targi będą wolne od opłaty targowej.

Magistrat, Wieliczka.

Aywas
Burmistrz.

1149 (1-2)

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 800 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.